

Prywatne życie Heleny Rubinstein

Była jedną z najbogatszych kobiet w dziejach świata. Wielokrotnie powtarzała, że nie ma brzydkich kobiet, są tylko zaniedbane. Dzięki swemu pracoholizmowi stworzyła gigantyczne imperium kosmetyczne. Mniej znane, ale równie barwne było jej życie prywatne...

Helena Rubinstein

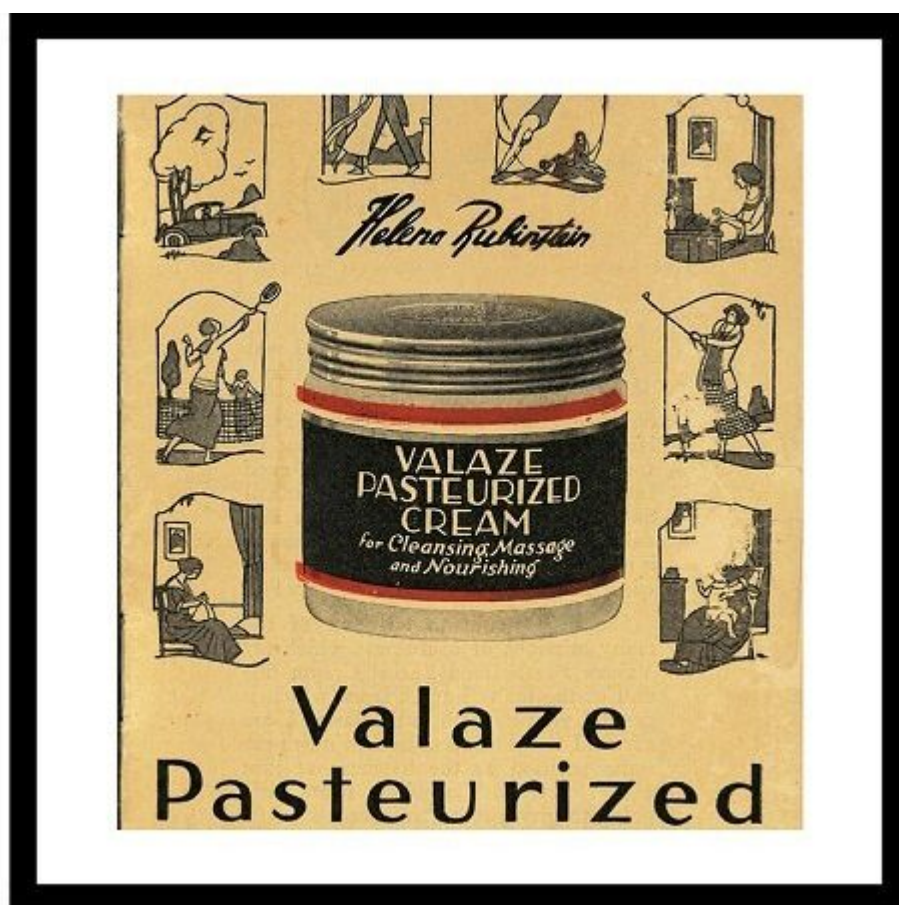


Pochodziła z ortodoksyjnej żydowskiej rodziny. Miała siedem siostr, dwóch mężów, dwóch synów i troje wnucząt. Całe życie walczyła ze swoją rodziną, ale nie mogła bez niej ani żyć, ani pracować. Nepotyzm panujący w firmie Rubinstein jej główna rywalka Elisabeth Arden nazywała „polską mafią”...

Helena całkowicie zmitologizowała całe swoje życie, a zwłaszcza dom rodzinny. Wspominała:

„Urodziłam się w Krakowie, mieszkaliśmy w obszernej kamienicy przy rynku”. Kłamała o swoim pochodzeniu z rodziny lekarskiej oraz familijnych udziałach w kopalniach i bankach. Podstawą jej mitu była przede wszystkim opowieść o słoiczkach cudownego kremu, które dostała od swojej matki, którym ona codziennie smarowała twarze swoich ośmiu córek, żeby dobrze wyszły za mąż. Ale jej prawdziwa matka nie miała by na to czasu...

Krem Valaze Heleny Rubinstein



Citel, zwana Gustą, była córką Salmona i Rebeki Silberfeld. Dziadek Sal był barwną postacią, określaną jako „bankier” albo „spekulant”. Dziadkowie Heleny mieli aż 19 dzieci, kilkoro z nich wyemigrowało i pomogło Helenie na początku jej kariery. Jej ojciec, Hercel Naftali Rubinstein handlował naftą i jajkami oraz artykułami żelaznymi w skromnym sklepie na Kazimierzu w Krakowie. Jego dziadek był rabinem. Sam Hercel poślubił swoją kuzynkę. Urodziło im się 15 dzieci, przeżyło 8 córek, które w kontekście swoich posagów, były bardzo dużym obciążeniem dla biednego, żydowskiego kupca. Jego synowie – Abraham i Aaron zmarli w dzieciństwie. Cała rodzina mieszkała w jednej izbie na ulicy Szerokiej 14 w Krakowie.

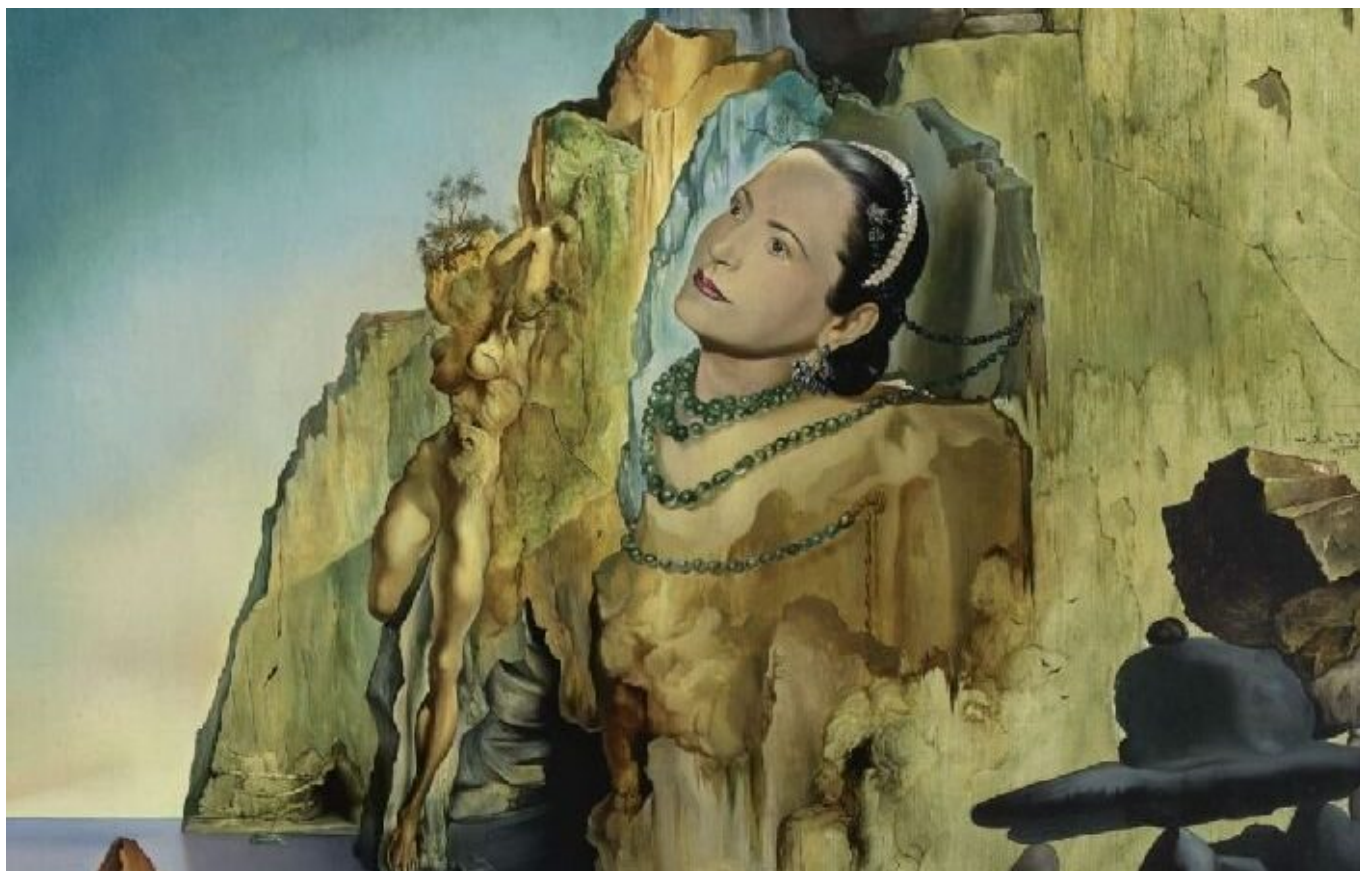
Chaja, późniejsza Helena, była najstarsza. Urodziła się prawdopodobnie 25 grudnia 1872 roku. W sklepie ojca nauczyła się rachunkowości. Po ukończeniu szkoły doszło do jej konfliktu z rodzicami, którzy chcieli szybko wydać ją za mąż. Uciekła do swojej ciotki Heleny w Wiedniu. Tutaj nabrała ogłady pracując w rodzinnym sklepie z futrami. Nauczyła się tam bardzo ważnej zasady, że luksus wymaga bardzo wysokiej ceny.

W 1896 roku znowu skorzystała z pomocy rodziny matki i wyjechała do Australii, gdzie mieszkało jej trzech wujów i kuzynka. Ciężko pracowała w sklepie wuja Bernarda, opiekowała się dzieckiem kuzynki. Znosiła seksualne napastowanie innego krewnego.

W 1903 roku w Australii otworzyła swój pierwszy sklep z kosmetykami. W 1905 roku odwiedziła rodzinny Kraków, ale prawdopodobnie spotkała się tylko z matką. Nigdy więcej nie zobaczyła swoich rodziców, którzy oboje zmarli w 1931 roku. Trzy jej siostry, Paulina, Róża i Regina, były już mężatkami. Postanowiła je zatrudnić w swojej firmie. Na początek zabrała ze sobą siostrę Cześćkę i kuzynkę Lolę Beckmann. Stały się jej asystentkami, „wiedeńskimi specjalistkami”, z absolutnym zakazem rozmawiania z dziennikarzami.

Helena zawsze pracowała osiemnaście godzin na dobę, ale mimo tego znalazła czas na życie prywatne. Jej pierwszym mężem był polski Żyd, Edward Titus, który naprawdę nazywał się Artur Ameisen i również pochodził z Krakowa. Był w Polsce dziennikarzem. Jego rodzina wyemigrowała do Ameryki w 1891 roku. Ukończył prawo, był podróżnikiem i dziennikarzem. Porzucił pierwszą żonę i dzieci. Początkowo z Heleną łączyła go tylko przyjaźń. Był dla niej świetnym współpracownikiem, pisał pochlebne artykuły o jej firmie, wymyślał kampanie reklamowe i opakowania kosmetyków, był twórcą jej legendarnego przydomka „Madame”. W końcu Helena zdecydowała się na małżeństwo. Została mężatką w bardzo wtedy dojrzałym wieku, bo 34 lat. Od początku jednak podejrzewała, że Edward ożenił się z nią dla jej pieniędzy. W roku ślubu, czyli 1908 jej majątek był już wart pół miliona dolarów.

Portret Heleny Rubinstein autorstwa Salvadora Daliego



Od początku małżeństwa Edward jawnie ją zdradzał. Wspominała po latach: „W czasie naszej podróży poślubnej zostawiłam go we Francji, bo zadawał się z inną kobietą. Byłam niedoświadczona, gdyż jeślibym posłuchała głosu rozsądku, to już nigdy więcej bym do niego nie wróciła”. Zdrad było wkrótce tak wiele, że opracowała na nie swoistą terapię. Kupowała sama sobie kosztowną biżuterie, którą nazywała „klejnotami sprzeczek”. Już z fatalnej podróży poślubnej przywozła piękne perły, które uwielbiała nosić. Niestety bardzo szybko jej kolekcja się powiększała, trzymała kosztowne klejnoty w kartonowych pudłach pod swoim łóżkiem. Były one warte co najmniej milion dolarów...

Mimo wszystko ich małżeństwo przetrwało ćwierć wieku. W 1909, kiedy była w pierwszej – niezaplanowanej – ciąży podarowała mężowi tyle akcji co samej sobie. Pierwszy syn Roy urodził się pod koniec 1909 roku, ale nawet po urodzeniu drugiego syna w 1912 roku Helena nie zwolniła swojego tempa pracy. Nigdy nie pragnęła dzieci, ale doceniała, że obie ciąży dodały jej jeszcze więcej życiowej energii...

W 1914 roku zatrudniała już w swojej firmie sto osób, prowadziła pięć salonów w czterech krajach. Dawała pracę swoim trzem siostronom i wielu kuzynom oraz mężowi. Z tym ostatnim jednak się polubownie rozstała, w 1916 roku doszło do separacji. Wyjechał do Paryża, kupował dla żony liczne nieruchomości, ale przede wszystkim stał się cenionym wydawcą poezji oraz otworzył własną księgarnię. W 1929 wydał słynną skandalizującą powieść „Kochanek Lady Chatterley”. Po rozwodzie miał drugą żonę. Zmarł w 1951 roku.

Po rozstaniu z pierwszym mężem skarżyła się rodzinie: „starzeję się i nie mam domu ani życia rodzinnego, które jest dla mnie bardzo ważne”. Na szczęście w 1935 roku poznała, podczas swojej ulubionej gry w brydża, gruzińskiego księcia Artczila Gouerill Tczkoni. Był wysokim, przystojnym mężczyzną, z kręconymi włosami i zaraźliwym śmiechem. Był też od niej młodszy o 23 lata, bardzo towarzyski i biedny. Złośliwi kwestionowali jego książęcy tytuł, ale przekonał do siebie Helenę, „polubiłam jego szczerość, ciepło i wesołość”. Została jego żoną w 1938 roku. Uwielbiała swój nowy książęcy tytuł i wymagała, że tak się do niej zwracano. „to był normalny człowiek, miał swoje upodobania, zwyczaje i uosobienie wieśniaka, do którego uśmiechnął się los”. Sam mawiał o żonie: „Helena jest bardzo bogatą i bardzo porządną żydowską panią domu”.

Helena Rubinstein z drugim mężem, Artczilem Gouerill Tczkoni



Zadziwiające, ale szybko też został ulubieńcem całej, bardzo skłóconej ze sobą, rodziny Heleny, „zawsze było o wiele zabawniej, kiedy brał udział w rodzinnych spotkaniach”. Polubili go nawet synowie Heleny. Małżeństwo zostało jednorazowo skonsumowane, ale od tej pory mieli oddzielne sypialnie. Drugi mąż był bardziej dyskretny w swoich romansach, co odpowiadało Helenie. Niestety nadmiar alkoholu szybko zniszczył jego cerę. Ale i to Helena potrafiła wykorzystać biznesowo – wymyśliła linię męskich kosmetyków, z herbem jej męża na opakowaniu. „Fajny facet” zadowalał się luksusowym życiem męża swojego żony. Często bywali daleko od siebie, ale codziennie rozmawiali przez telefon. Ich związek trwał 18 lat, Artczil zmarł nagle na atak serca w 1955 roku. Helena nie wzięła udziału jego pogrzebie, jako jego jedyna spadkobierczyni dostała z powrotem swoje pół miliona dolarów, które mu kiedyś podarowała...

Helena miała siedem młodszych siostr: Paulinę, Różę, Reginę, Stellę, Czeškę, Mańkę i Ernę. Helena była najstarsza, różnica między nią a najmłodszą Erną wynosiła dziesięć lat. Wspominała: „Bardzo wcześnie musiałam pomagać mamie i zajmować się rozbrykaną gromadką. Gdy się jest najstarszą z ośmiu dziewczynek, trzeba nauczyć się rządzić. Byłam pośrednikiem i rozjemcą między najmłodszymi siostrami a naszymi rodzicami”. Kiedy zaczęła odnosić pierwsze sukcesy zabrała ze sobą Czeškę. Pomagała jej prowadzić firmę w Australii, poślubiła Anglika, Edwarda

Coopera. Helena wysłała ich potem do filii w Londynie. Czeńska już, jako wdowa, II wojnę światową przeżyła bezpiecznie w Ameryce, potem ponownie zajmowała się interesami Heleny w Anglii.

Jako druga do firmy Heleny dołączyła Mańka, „energia spryt i wdzięk, urodzony manager i zapalona demonstratorka produktów”. Najpierw pracowała w Anglii, potem Helena wysłała ją do Ameryki, gdzie świetnie kierowała hurtową sprzedażą kosmetyków. Helena brutalnie ingerowała w jej małżeństwo, w końcu doprowadziło to do przejściowego zerwania ich kontaktów: „przyjechałaś do mnie zielona, bez oglądy i doświadczenia. Otrzymywałaś wysoką pensję za wszystko cokolwiek robiłaś. Wydałam tysiące dolarów na twoje podróże. Zawsze grałaś pierwsze skrzypce”. Mańka w końcu próbowała odejść z firmy, sprzedać swoje udziały. Skończyło się to gigantyczną awanturą z Heleną.

Trzecia była Paulina, najbardziej frywolna z sióstr, którą Helena sprowadziła do siebie, kiedy sama spodziewała się swojego pierwszego dziecka. Ją wysłała do Paryża. W tym mieście pracowała też Stella, najpiękniejsza z sióstr, która miała kilku mężów.

Helena zatrudniała siostry, ale też bardzo ingerowała w ich życie. Biografka Heleny Lindy Woodhead pisała: „Niezbyt przyjaźnie odnosiła się do sióstr. Nie była zbyt blisko z Erną, praktycznie rozstała się z Mańką, ciągle kłóciła się ze Stella, a Czeńska ją irytowała. Z kolei siostry bały się Heleny”. Ale nepotyzm był cechą jej firmy, a siostry rozstawiała na szachownicy swoich interesów. Byli też w tej układance dalsi krewni i ich dzieci. Helena pytana o nich zawsze odpowiadała prasie: „niech lepiej pracują”...

Tylko Regina nigdy nie pracowała dla Heleny, została w Polsce. Ona też, jako jedyna z sióstr Heleny, zginęła w Holocauście. Została zamordowana w 1942 roku w Oświęcimiu razem ze swoim mężem Mojżeszem Kolinem. Pozostałe siostry wraz z rodzinami zostały ewakuowane z Europy podczas II wojny światowej do Australii, Ameryki Północnej i Argentyny.

Helena jeszcze przez II wojnę światową zaprosiła do pracy w firmie dzieci swoich sióstr. Regina miała czworo dzieci, troje z nich zrobiło w firmie Heleny prawdziwe kariery. Najważniejszą z nich okazała się Mała, która nawiązała korespondencję z ciotką, ponieważ chciała zostać pisarką. Po

ukończeniu szkoły Helena zaprosiła ją do siebie do Paryża. Wcześniej zatrudniła już w swoich fabrykach jej braci: Oscara i Jakuba.

Mała zaczęła pracować u ciotki na początku lat 30-tych. Zdobyła duże doświadczenie i wiedzę w sklepach i fabrykach Heleny, znała pięć języków obcych, była ładna i sympatyczna. Stała się dla Heleny nawet zastępczą córką, na prośbę ciotki zmieniła swoje nazwisko na Rubinstein.

Poślubiła swego kuzyna. W 1936 roku została szefową salonu w Nowym Yorku. Jej brat Oscar Kolin uciekł z Europy do Ameryki podczas II wojny. Wyglądem przypominał aktora Davida Nivena i został wiceprezesem firmy Heleny. Razem z siostrą Małą namówili ciotkę na podróż do Izraela, gdzie mieszkała ich siostra Rachela. Pod koniec lat 50-tych Helena pojechała do Izraela, otworzyła fabrykę kosmetyków, sfinansowała połowę kosztów budowy pawilonu sztuki pomyślanego jako muzeum jej imienia i zjadła lunch z premier Goldą Meir oraz kolację z Ben Gurionem. Pawilon został otwarty w Tel Aviwie w 1959 roku. Mimo rozczarowania jego skromnym wyglądem Helena podarowała kilka swoich cennych obrazów oraz unikatową kolekcję domków dla lalek.

Helena Rubinstein przecina wstęgę na otwarciu galerii jej imienia w Tel Aviv Museum. Styczeń 1959, fot. Fritz Cohen



Jeszcze bardziej skomplikowane relacje łączyły Helenę z jej dwoma synami. W miarę dorastania drugi syn z kolei, czyli Horacy okazał się dzieckiem bardziej bystrym, podczas gdy jego brat Roy pozostał nieśmiały i wycofany. Matka zawsze ich sobie przeciwstawiała, publicznie wprawiała swego pierworodnego Roya w zakłopotanie pytając, dlaczego nie jest taki rozgarnięty jak jego młodszy brat. W efekcie bracia się bardzo nie lubili. Horacy nie znosił też kuzyna Oscara Kolina, którego matka ostentacyjnie faworyzowała.

Pierworodny Roy, urodzony w 1909 roku, był słabszy psychicznie i bardziej uległy wobec matki. Helena mawiała o nim wiele razy: „miły, ale żaden”. Studiował na Oxfordzie, Princeton i Harvardzie, miał zdolności artystyczne, zwłaszcza muzyczne. Matka go zaniedbywała psychicznie, ale otaczała luksusem. Znał kilka języków obcych, ale też był alkoholikiem. Podczas II wojny światowej pracował w Waszyngtonie w służbach specjalnych. Potem został prezesem zarządu w firmie matki, ale ostentacyjnie unikał odwiedzin w głównej siedzibie firmy. Roy miał aż cztery żony, żadna z nich nie zyskała sympatii matki. W trzecim małżeństwie w 1958 roku urodziła mu się córka Helena. Szczęście znalazł dopiero u boku czwartej żony, Niuty Grodzius. Była litewską Żydówką i podwójną wdową. Zastąpiła mu matkę i pomogła wyjść z alkoholizmu. Poślubił ją w 1960 roku, wprowadził się do niej tylko z dwoma walizkami. Zmarł w 1989 roku w wyniku powikłań związanych z cukrzycą...

Ukochanym synem Heleny był urodzony w 1912 roku Horacy, który imię dostał po swoim krakowskim dziadku. Założył własną firmę reklamową, ale nadal usiłował kierować marketingiem w firmie matki. Z powodu złego stanu zdrowia nie mógł walczyć w II wojnie światowej. Pomagał matce w odbudowie sklepu w Paryżu po 1945 roku, wspólna praca na jakiś czas zbliżyła ich do siebie. Helena jednak często powierzała mu nowe zadania, ale potem równie szybko je odbierała. Uważała, że jak jego ojciec był idealistą, miał dobre pomysły marketingowe, ale brakowało mu cierpliwości i energii, żeby je wcielić w życie. Złośliwie kwestionowała jego rachunki za psychoanalitików. Miał spore zdolności artystyczne, ale zdominowany przez matkę i odrzucony przez ojca, nigdy ich nie zrealizował, popadł natomiast w alkoholizm. Był bardziej buntowniczy niż jego starszy brat. Marzył o karierze literackiej, co gniewało jego praktyczną matkę, potem próbował bezskutecznie zostać malarzem. Poślubił Evelyn Schmitke, córkę rzeźnika. Urodziła mu córkę Toby i syna Barrego. Niestety często wywoływał skandale. Kiedyś porwał swoją kochankę, Murzynkę i jej nowego chłopaka. Zdenerwowana Helena skomentowała: „Tylko Horacy był na tyle głupi, żeby porwać gangstera”. Miał też wiele wypadków drogowych. W jednym z nich potrącił czteroosobową rodzinę.

Zginął w wyniku kolejnego wypadku samochodowego w 1958 roku w wieku zaledwie 46 lat. Zawiniła jego szybka jazda. Zmarł po dwóch dniach w szpitalu z powodu ataku serca. Helena bardzo przeżyła jego śmierć. Ciągle się z nim kłóciła, ale doceniała jego elegancję i błyskotliwą inteligencję, „był jej ulubiony synem, bo zawsze popadał w kłopoty. Jeśli cokolwiek Madame lubi bardziej niż pracę, to ludzi z problemami”...

Portret Heleny Rubinstein autorstwa Picassa



W 1940 roku z powodu II wojny światowej Helena z drugim mężem uciekła do Ameryki. Chciała kupić apartament przy Park Avenue. Ale mieszkańcy nie chcieli Żydówki w swojej kamienicy. Oburzona ich antysemityzmem Helena kupiła cały budynek. Chociaż nigdy nie zmieniła swego nazwiska, to nie przywiązywała wagi do swojego żydowskiego pochodzenia. Rzadko chodziła do synagog i nie jadła koszernie. Krytykowała niektóre pomysły artystyczne lub marketingowe jako „zbyt żydowskie”. Nie wyróżniała żydowskich instytucji charytatywnych, pomagała im na równi z innymi. Po II wojnie odbudowała swoją firmę w Niemczech twierdząc, „niemiecki pieniądz jest także pieniądzem”. Michele Fitoussi cytuje w swojej biografii słowa barona Rothschilda: „Ona jest dokładnie taka sama jak moja prababcia. Grojser fardiner. Wielki szef rodziny”. Kiedy wystąpiła w telewizyjnej reklamie swojej firmy, nazwano ją „żydowską Królową Wiktorią”, Coco Chanel natomiast mówiła o niej: „ośniewająca polska Żydówka”.

Była geniuszem biznesu, ale tyranizowała swoich pracowników, słynęła z wybuchów złości i pracoholizmu. Była obsesyjnie skąpa, powtarzała: „elektryka jest droga” i wszędzie gasiła światła. Nienawidziła przerwy na lunch, który dla siebie zawsze przynosiła z domu. Była niska, miała zaledwie 147 cm wzrostu, „mała i gruba”, jej kruczoczarne włosy w późniejszych latach były farbowane, całe życie walczyła z nadwagą. Była łakoma, uwielbiała jeść polską kiełbasę i kurczaki. Nie lubiła gości, którzy nie zjadali do końca swoich dań, często robiła to za nich. Mówiła po polsku i w jidysz, jej angielski do końca życia miał ciężki akcent z Europy Wschodniej. Lubiła podróżować

i grać w brydża. Z wiekiem jej gwałtowny charakter i pracoholizm przybrały na sile. Bardzo denerwowały ją siostry, które odpoczywały na luksusowych emeryturach. Pod koniec życia dyktowała średnio 64 listy dziennie, „dwie sekretarki już się załamały nerwowo, a trzecia ma podejrzaną wysypkę”.

Zmarła samotnie w szpitalu 1 kwietnia 1965 roku w wieku 92 lat w wyniku rozległego wylewu. Zostawiła majątek w wysokości 100 milionów dolarów. Jej testament liczył 44 strony. Podatek spadkowy wyniósł 10 milionów dolarów. Ulubiona siostrzenica Mała dostała perły, dzieła sztuki i roczną pensję. Musiała jednak nadal pracować w firmie. Zmarła w 1999 roku. Żyjące siostry Heleny dostały gotówkę i biżuterię. Głównymi spadkobiercami została rodzina, ale w formie kapitału w rodzinnym funduszu powierniczym. Komentowano, że w ten sposób zmusiła ich do dalszej pracy. W 1973 rodzina Rubinstein sprzedała firmę Heleny za 143 miliony dolarów...

Agata Olenderek

Tekst ukazał się po raz pierwszy w „Słowie Żydowskim”, miesięczniku TSKŻ.

Polskie Żydówki przez wieki żyły na pograniczu dwóch światów, w żadnym jednak nie będąc pełnoprawnymi obywatelkami. Na gruncie tradycji żydowskiej obowiązywał je szereg nieraz rygorystycznych nakazów regulujących wszystkie, również te najbardziej intymne sfery życia, przy jednoczesnym ograniczeniu dostępu do edukacji. Polskie środowisko postrzegało je ambiwalentnie, czego dowód stanowią opowieści o królu Kazimierzu i Esterce – nierzadko były one orientalizowane i seksualizowane przez pryzmat swojej odrębności kulturowej. A jednak pełniły rolę łączniczek między światem polskim i żydowskim. Częściej niż mężczyźni nawiązywały kontakty z polskimi sąsiadami – głównie na drodze handlu lub innych aktywności związanych z życiem gospodarczym – i wykazywały się lepszą znajomością języka polskiego, również w czasach Zagłady. Partycypowały w rozmaitych obszarach życia społecznego – szkolnictwie, nauce czy sztuce, wnosząc istotny komponent do polskiego dziedzictwa kulturowego.

Dwukrotnie zapomniane i ocenzurowane – jako kobiety i Żydówki, jako element podwójnie

obcy, jako ostateczny Inny w imaginariu zdominowanej przez mężczyzn polskiej kultury.

Muzeum Getta Warszawskiego pragnie pomóc je przypomnieć – wydobyć z zapomnienia sylwetki znaczących dla kultury polskich Żydówek oraz ich historie. Prezentujemy nowy cykl felietonów poświęcony polskim Żydówkom – kobietom sztuki, kina i literatury; pisarkom, tłumaczkom, aktorkom i wszystkim tym, które współtworzyły polską kulturę.

Autor: Agata Olenderek

Data publikacji: 2022-08-29

Data wydruku: 2023-05-27 05:04

Źródło: <https://1943.pl/artykul/prywatne-zycie-heleny-rubinstein/>